



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

Al. Jerozolimskie 125/127
02-017 Warszawa

2 0 7 2 3 / 2 5 - 1 9 - 8 7
Nr z dn.

M. Dondajewski o dziele K. Pendereckiego

Opera poznańska w „Czarnej masce”

W Poznańskim Teatrze Wielkim ostatnie godziny prób, napięcie, emocje... W niedzielę 25 bm. — polska prapremiera „Czarnej

maski” Krzysztofa Pendereckiego, wielkie muzyczne wydarzenie. Na tę premierę zjedzie cała artystyczna Polska, zaanonsowali swój przyjazd goście zagraniczni, m.in. 45 dyrektorów teatrów operowych świata, festiwalu, impresariatów.

Opera, napisana na zamówienie kierownictwa festiwalu w Salzburgu, miała tam swoje światowe prawykonanie latem ubiegłego roku, następnie zaś w Wiedniu. Obie były olbrzymim kompozytorskim sukcesem, nie więc dziwnego, że o jej wystawienie ubiegają się dziś największe teatry

(Dokończenie na str. 2)

Pierwsza polska „Czarna maska”

(Dokończenie ze str. 1)
operowe świata. „Maską” zainteresował się także dyrektor poznańskiej sceny Mieczysław Dondajewski, otrzymując od kompozytora zgodę na jej realizację.

— Jak się Pan czuje przed wielkim dniem Teatru Wielkiego?

— Nawet nie mam czasu o tym myśleć. Próbujemy rano, wieczór, dwa razy dziennie po 4 godziny, czasami dłużej. Papierosy znikają, jak kamfora, na szczęście kiedy dyryguję nie mogę palić. „Czarna maska” jest tak wspaniała, choć trudna, operą, że wszyscy jesteśmy pochłonięci tylko nią. Istne opętanie Pendereckim. To wybitne dzieło, które — być może — posunie sprawy światowej opery w zupełnie nowym kierunku. Codziennie odkrywamy nowe rzeczy zapisane w partyturze, jakieś drugie dno... I to są dla nas wspaniałe niespodzianki.

— Jak długo pracowaliście nad tą realizacją?

— Właściwie od lata ubiegłego roku, kiedy to razem z reżyserem Ryszardem Perytem obejrzelśmy „Maskę” w Wiedniu. Coś tam zaczęliśmy robić na początku tego roku, ale intensywnie i to bardzo intensywnie pracujemy od sierpnia.

— Czy kompozytor czuł nad polską prapremierą, czy też dał zespołowi wolną rękę?

— Całą sprawę przegadałem z Krzysztofem Pendereckim już w Wiedniu. Potem urwały się nasze kontakty. Kompozytor stałe podróżował i tylko od czasu do czasu dzwonił do nas a to z Zurychu, a to z Londynu lub jeszcze innych miast i pytał: co słychać? Czy bardzo możemy się z „Maską”... Tak więc, jakby siłą rzeczy mieliśmy wolną rękę, co Bogiem a prawdą jeszcze bardziej nas zobowiązuje.

— Czy obejrzana przez Pana wiedeńska inscenizacja miała jakiś wpływ na poznańską wersję opery?

— O tyle, że nasza jest zupełnie inna. Nie mówię, lepsza, czy gorsza, po prostu zupełnie inna. Przy okazji dodam, że zgodnie z życzeniem kompozytora będzie śpiewana w ja-

zyku niemieckim, a pełne tłumaczenie tekstu znajdzie się w programie.

— Przypomnijmy autorów tego wielkiego, muzycznego przedsięwzięcia.

— Reżyserem przedstawienia jest, jak już wspominałem Ryszard Peryt, scenografią zaprojektowała Ewa Starowieyska, ja — objąłem kierownictwo muzyczne. A jeśli chodzi o wykonawców... Jest 15 ról w zasadzie równorzędnych, z wyjątkiem trzech głównych, w których usłyszymy Ewę Węrkę oraz Józefa Kolesińskiego i Radosława Żukowskiego.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia.

MONIKA KUBIK